

**„Chore życie wielkich miast”** to tytuł publikacji „Słowa Polskiego” z 1 stycznia br. Opierając się na prognozach naukowców przewidujących w niedalekiej przyszłości skupianie się połowy mieszkańców naszego globu w wielkich metropoliach, a na przykładzie wielomilionowych gigantów, jak Tokio czy Nowy Jork, autor analizuje najbardziej niepokojące zjawisko tych przeobrażeń: „chore życie tych twierdz, obszarów żelaza i murów”, w których niebezpiecznie kurczy się niezbędny dla funkcji życiowych człowieka — zapas tlenu.

„Trzeba więc produkować tlen, powierzając funkcję „fabryk” — zieleni zwłaszcza wysokiej. Wystarczy wspomnieć, że 1 drzewo produkuje w ciągu 10 lat tyle tlenu, ile człowiek zużyje w okresie 20 lat”.

„W Polsce dotychczasowy wskaźnik „minimum” — 10,6 m kw. na 1 mieszkańca miast wymaga zaktualizowania... tymczasem obserwuje się niepokojące zjawisko kurczenia się zasobów zieleni w miastach... w Warszawie zeszliśmy już poniżej minimalnej normy, tj. do około 9 m kw. na 1 warszawianina... Stolica jest więc w sytuacji o wiele gorszej niż np. Wiedeń, Berlin czy Waszyngton”.

„W planach przyszłościowych przewiduje się zwiększenie dawek zieleni... ważne jest jednak nie tylko ile będziemy sadzić drzew i krzewów, lecz i — w jakich kompozycjach w sensie składu gatunkowego i rozmieszczenia zielonych inwestycji... Im bardziej zwarte i gęste — tym skuteczniej oczyszczają powietrze od pyłów, gazów, łagodzą temperaturę itp. Walka z inną plagą cywilizacji — hałasem i wibracją powietrza — również nie może się odbyć bez pomocy zieleni”.